Rok V. Piątek dnia 23 sierpnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 192

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

C[illegible]A PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po[illegible] złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Kon[illegible] czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Będzie chleb z tej mąki.

Niecałe dwa tygodnie dzielą nas od daty wyborów, od dnia 8 września kiedy wyborca ostatecznie wypowie się, którego z kandydatów poselskich chce wysłać jako posła do Sejmu. Są to już dni ostatnie i pod strzechami chałup, czy na przyzbie przy pogodnym wieczorze lub w południe dnia świątecznego, albo w sklepie, czy w spółdzielni coraz częściej i głośniej się rozważa zalety tego, czy innego kandydata na posła. Ludzie schodzą się rozważają, medytują tak samo, jak przy wyborach gminnych. Rozprawiają, wywodzą, a potem wracają do swych codziennych zajęć, a każdy coś z tych rozmów wynosi: utwierdził się w przekonaniu do czołowych kandydatów, przecież tylko d w ó c h p o s ł ó w wybiera się w naszym okręgu.

Nie tak bywało w czasie dawnych wyborów. Za lat kilkadziesiąt, albo nawet kilkanaście będą starzy ludzie opowiadali o tych partyjnych wyborach, jak bajki o żelaznym wilku. A było to tak.

Zjeźdżali się na wieś pyskacze, których nigdy przedtem nikt we wsi nie widział i ciągnęli ludzi na wiece. Czasem od wielkiej parady przyjechał sam jaśnie pan poseł t. j. kandydat na posła, bardzo wtedy łaskaw na prosty naród, ale dla pewności chodziła za nim z palicami cała watacha, aby od wypadku czuwać nad jego zdrowiem Bo przeciaż agitatorzy z jednej strony obiecywali złote góry, aby tylko na ich partję głosować, ale z drugiej szczuli ludzi na siebie jak wściekłe psy. To też od poczęstunków w szynku do bójki na kłonice i widły krótka była droga. Ludzie za łby się brali, otwierali usta ze zdziwienia, kiedy jedna partja obiecywała folwarki dzielić między swych wyborców, a druga znowu swoim zapowiadała zwolnienie od podatków. I wybierajże tu, choć każdy rozsądny z doświadczenia wiedział, że to tylko plewy wiecowe i czyste oszustwo lub brudne kłamstwo, a nie zdrowe ziarno rzetelnej pracy.

Gdy się tam na wsi ludzie ze sobą swarzyli, lub głowili, która partja lepiej się zajmie sprawami chłopskiemi, tymczasem przywódcy tych samych partyj i tej od „dzielenia folwarków" i tej od „znoszenia podatków" targowali się o mandaty poselskie dla swoich przyjaciół i powierników. Pamiętamy, że piastowcy łączyli się dla mandatów z socjalistami, że narodowcy układali się nawet z żydami, Ukraińcy z Niemcami — któżby spamiętał tych wszystkich handlarzy i oszustów partyjnych. Co się drukowało i rozrzucało między naród broszur, ogłoszeń i odezw, obrzucających błotem przeciwników! I z tego tumultu jarmarcznego wychodził poseł od brania pensji poselskiej i ciemnych interesów, który na wsi się pokazywał na wiecu, gdy mu chodziło, aby o nim w Warszawie mówili, że taki posłuch ma wśród chłopów.

Dzisiaj choć niecałe dwa tygodnie do wyborów, ani śladu tego jarmarku partyjnego. Prawda — chodzą po wsi dawni agitatorzy i szepczą na ucho: partja zakazała głosować. Wiedzą, że sami mandatów poselskich nie dostaną, więc chcieliby pozbawić chłopów prawa udziału w wyborze posłów. Skoro oni nie dostaną mandatów, te niech wszystko się wali w gruzy: i chłop i dobro społeczne, bo co im to wszystko znaczy.

Co dziś chłopi widzą?

Niema wieców, niema obietnic, nie ma swarów, nikt się na posła nie zachwala, że tak niby dba o dobro chłopskie.

Ale jest coś więcej ponad puste słowa — są na czele listy dwa nazwiska kandydatów: min. Paciorkowskiego i prez. Kobyleckiego, a każde z nich oznacza dzielnego, zasłużonego człowieka, którego wybrało zgromadzenie okręgowe z przedstawicieli gmin i powiatów złożone. Tym kandydatom niepotrzebna jest wiecowa młócka, bo każdy ich zna, bo całe ich życie jest jak na dłoni. I to jest najlepszą agitacją, bo lata całe trwającą. Wiadomo, co robili, czem się dla społeczności zasłużyli, wiadomo, że ludzie im ufają od dawna. To nie numerek, pod którem byle kłamca i oszust mógł się przemycić, ale żywy człowiek. Jeśli nawet który z kandydatów z innych stron pochodzi, to jego nazwisko samo za siebie mówi — zwykle będzie to człowiek w całym kraju ze swej pracy znany. Dlatego tym ludziom niepotrzebna żadna chwalba. Niepotrzobują nikomu nic obiecywać, ani kłaniać się czy wypraszać, bo za nimi przemawia cała ich dotychczasowa działalność i mir wśród społeczeństwa. A takiego, co sam się chwali—nie należy wybierać.

Dlatego cicho przed wyborami. Nikt nie przeszkadza w zbieraniu z pola, bójki partyjne nie zakłócają codzienności pracy i każdego święta lub niedzieli.

A w niedzielę dnia 8 września każdy w swojej komisji wyborczej będzie głosował na tych, których mu uczciwe sumienie wskazuje. Każdy pójdzie z wyborem własnym, przez kandydatów partyjnych niezamąconym.

Zbiory na ukończeniu. Będzie chleb z tej mąki.

Krwawą pożogę wojenną rozpęta Mussolini.

Hiszpanja mobilizuje wojska nad Gibraltarem. — Dziś doniosłe narady rządu brytyjskiego. — Wzmożone tempo przygotowań włoskich. — Koncentracja wojsk abisyńskich. — Ameryka zachowa neutralność.

LONDYN. Premjer Baldwin przerwał swój urlop wypoczynkowy we Francji i powrócił dziś do Londynu. Szef Foreign Office, sir Samuel Hoare przyjęty był przez króla, któremu złożył sprawozdanie z sytuacji, powstałej przez zerwanie konferencji paryskiej. Sytuacja ta uważana jest za tak krytyczną, że rząd musi zdecydować się na określenie programu postępowania.

Dziś przybył również do Londynu kanclerz skarbu Chamberlain, który bawił w Szwajcarji, przybyli również Mac Donald i pozostali ministrowie, celem wzięcia udziału w dzisiejszem posiedzeniu nadzwyczajnem gabinetu.

LONDYN. Prasa angielska w dalszym ciągu zajmuje się sprawą zerwania konferencji paryskiej.

„Times" nawołuje gabinet brytyjski, aby cofnął embargo na wywóz broni.

„Daily Telegraph" zaznacza, że w Genewie Włochy będą musiały określić swoje stanowisko nietylko bezpośrednio wobec zagadnienia abisyńskiego, lecz również wobec całego systemu genewskiego.

News Chronicle" zaznacza, iż logiczną konsekwencją napaści jednego członka Ligi Narodów na drugiego jest stosowanie sakcyj przewidzianych przez pakt Ligi Narodów.

PARYŻ. „Excelsior" i „Paris Soir" przynoszą rewelacje o współpracy japońsko-abisyńskiej. Współpracę tę zainaugurowała rzekomo zakonspirowana japońska organizacja wojskowo-polityczna pod nazwą „Czarnego Smoka". Organizacja posiada wielki wpływ na stosunki wewnętrzne w Japonji. Przed kilku laty zainteresowała się ona sprawą Afryki. Ściślejsze stosunki między Japonją i Abisynją zostały nawiązane w 1926 r., przyczem doszło do zawarcia traktatu przyjaźni i traktatu handlowego między obu krajami. Obecnie przebywa w Addis Abebie około 200 Japończyków. Są to przeważnie kupcy, sprzedający towary japońskie.

PARYŻ. Jak już donosiliśmy, komisja koncyljacyjna w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego wyznaczyła posła greckiego w Paryżu Politisa jako piątego superarbitra.

Komisja postanowiła wznowić prace od tego punktu, w którym przerwano obrady w Scheveningen, a więc będą wysłuchane deklaracje przedstawicieli obu rządów.

MADRYT. Obecność dwu hydroplanów włoskich w Cabo de Tarifa (prowincja Kadyks) wywołała tam wielkie zaniepokojenie. Włosi wyjaśniają swoją obecność tem, że mają za zadanie strzec okrętów włoskich wiozących transporty broni i amunicji.

W ł a d z e hiszpańskie zarządziły mobilizację znacznych oddziałów wojska, które przybyły już dziś do Kadyksu. Sciągnięto znaczne oddziały z garnizonów w Kordobie, Maladze i Sewilli.

Wojska te obsadzą wszystkie strategiczne punkty nad cieśniną Gibraltarską.

Transporty wojsk włoskich do kolonij afrykańskich doznały ostatnio przyśpieszenia.

Liczne oddziały „czarnych koszul" odpłynęły już z Neapolu. W drodze do Afryki znajduje się około 10.000 żołnierzy i oficerów włoskich. W ciągu bieżącego tygodnia odpłynie jeszcze 4.000 żołnierzy.

W pierwszych dniach września zostaną uruchomione wielkie transportowce, zakupione przez rząd włoski u zagranicznych towarzystw okrętowych.

Stan liczbowy włoskiej floty powietrznej powiększony zostaje o 500 oficerów 1500 podoficerów i 11 tys. pilotów. Nadto ministerstwo lotnictwa upoważnione zostało do przedłużenia służby 1.500 oficerom i 2.000 podoficerom lotnictwa, będących w rezerwie. Temsamem stan liczbowy włoskiej floty powietrznej wynosi obecnie przeszło 40.000 oficerów i szeregowych.

RZYM. Sekretarz generalny partji faszystowskiej, Starace oraz wszyscy sekretarze partyjni z prowincji zgłosili się jako ochotnicy do nowoutworzonej dywizji faszystowskiej „Tevere", prosząc o natychmiastowe wysłanie ich na front abisyński.

Wielkie manewry nad Brennerem rozpoczną się w dniu 25 sierpnia.

ADDIS ABEBA. W pobliżu Dolo, małej miejscowości na granicy włoskiego kraju Somali, koncentruje obecnie rząd Abisyński silne oddziały wojskowe, celem przeciwstawienia się ewentualnej ofensywie włoskiej na obszarze, położonym nad rzeką Juba.

Wszyscy przebywający jeszcze dotychczas w Abisynji Włosi przygotowują się obecnie do opuszczenia tego kraju. Z końcem bieżącego tygodnia nie będzie ani jednego Włocha w Abisynji, z wyjątkiem urzędników włoskiego konsulatu. Także i inni cudzoziemcy przygotowują się do wyjazdu zwłaszcza, że krążą pogłoski, iż natychmiast po wybuchu wojny Włosi zbombardują Addis-Abeba.

LONDYN. Ramsay Mac Donald przybył ze Szkocji do Londynu. B. premjer oświadczył, iż zdaniem jego, sytuacja obecna jest bardzo poważna. Można ją porównać z sytucją w r. 1914.

WASZYNGTON. Wrazie wybuchu wojny włosko abisyńskiej Stany Zjednoczone zachowają ścisłą neutralność. Taką uchwałę powziął wczoraj senat amerykański.

PARYŻ. Panuje tu przekonanie, że Rada Ligi Narodów, która zbierze się 4 września, w celu rozpatrzenia zatargu włosko-abisyńskiego, nie zdoła zapobiec wybuchowi wojny w Afryce, uważanej tu za nieuniknioną wobec nieustępliwego stanowiska Włoch, dążących za wszelką cenę do podboju Abisynji.

Wielka akademia ku czci Marszałka w Rio.

RIO DE JANEIRO. Pod protektoratem ministra wojny odbyła się tu uroczysta akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego. Była ona jednocześnie obchodem zwycięstwa w r. 1920. Na uroczystość przybyli ministrowie wojny, marynarki, przedstawiciele prezydenta Brazylji, korpus dyplomatyczny generalicja, misja wojskowa francuska i delegacje różnych organizacyj. Bardzo licznie była reprezentowana kolonja polska i kombatanci, którzy przybyli ze sztandarami.

Wydalenie korespondenta „Izwiestji" z Polski.

WARSZAWA. Rząd Polski odmówił prawa pobytu w Polsce i nie udzieli wizy powrotnej p. Józefowi Kowalskiemu, korespondentowi warszawskiemu agencji sowieckiej „Tass" oraz „Izwiestji", występującemu pod pseudonimem „Wolski" i przebywającemu obecnie w Z. S. R. R.

Powyższy krok Rządu Polskiego stoi w związku z wydaleniem z Z.S.R.R. p. Jana Otmara Bersona, korespondenta moskiewskiego „Gazety Polskiej" i Polskiej Agencji Telegraficznej.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w Wilnie.

WILNO. Wczoraj o godz. 10 rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się do kościoła Ostrobramskiego św. Teresy, celem złożenia hołdu sercu Marszałka Piłsudskiego.

Bezpośrednio z kościoła Pan Prezydent odjechał samochodem do Warszawy.

Unieważnienie listy kandydatów w okręgu Pińsk.

PIŃSK. Okręgowa komisja wyborcza okręgu nr. 55 — Pińsk, postanowiła uznać ustaloną listę kandydatów na posłów za nieważną. Przyczyną unieważnienia są uchybienia formalne w przebiegu zgromadzenia.

Nowe zgromadzenie okręgowe zbierze się ponownie w dniu 24 b. m. o godz. 10 rano.

Traktat handlowy z Australją.

WARSZAWA. Wczoraj opuścił Warszawę. udając się do Pragi Czeskiej minister do spraw traktatowych Australji p. Henri Gullett po zakończeniu tygodniowych przyjaznych rozmów, dotyczących stosunków gospodarczych polsko-australijskich.

W toku rozmów zostały ustalone ogólne podstawy traktatu handlowego. — Dalsze negocjacje zostaną podjęte później.

Związek wolnych zawodów dla obrony wspólnych interesów.

WARSZAWA. Z inicjatywy Klubu Lekarzy Polskich i Klubu Adwokatów R. P. postanowiono powołać do życia związek wolnych zawodów dla reprezentowania i obrony wspólnych interesów zawodów wolnych w Polsce.

Do związku mają zgłosić akces inne organizacje reprezentujące zawody wolne, jak notarjuszów, inżynierów literatów i t. d.

Konferencja biskupów niemieckich.

FULDA. Rozpoczęły się tu obrady konferencji biskupów niemieckich z udziałem 26 biskupów.

Zamieszczanie sprawozdań o przebiegu konferencji zostało prasie niemieckiej zakazane.

Przedmiotem konferencji jest omówienie wypadków w Niemczech w dziedzinie religijnej oraz stosunek Kościoła do narodowego socjalizmu.

Po ukończeniu konferencji wydany zostanie list pasterski, którego ogłosze nie zostało jednak zakazane. List będzie jednak odczytany z ambon we wszystkich kościołach w Niemczech.

Mimo rozpoczęcia konferencji biskupów, odbywają się w dalszym ciągu aresztowania rzekomo „politykujących" księży katolickich.

Zderzenie parostatków.

ŁUCK. Na 15-ym klm. od Łucka zderzyły się na rzece Styrze dwa statki pasażerskie „Nieszawa" i „Gdynia". Zderzenie nastąpiło wskutek nieuwagi obsługi statku. Na widok wdzierającej się do statku wody wybuchła panika, utrudniająca akcję ratunkową, którą z trudem zdołano opanować. W statku „Gdynia" popsute zostały maszyny oraz uszkodzony kadłub, tak że dopiero po 10-ciu godzinach został on przyholowany do Łucka. Ofiar w ludziach nie było.

Nie będzie agitacji wyborczej.

Znamienne słowa płk. Sławka.

WARSZAWA. P. prezes Rady Ministrów płk. Sławek udzielił wywiadu współpracownikowi „Nowin". Na pytanie:

— Jaka będzie przy obecnych wyborach agitacja?

Płk. Sławek odpowiedział:

— Najlepiej żadna. Wyborcy sami będą wiedzieli do którego z kandydatów mają oni największe zaufanie. Agitacja mogłaby tylko zmącić ten zdrowy sąd. Spośród kandydatów człowiek porządny i skromny nie będzie siebie chwalić, a innych oczerniać; taki zaś, co będzie to robić, napewno najmniej na zaufanie za sługuje. Do dracy w Sejmie trzeba ludzi sumiennych i sprawiedliwych, a nie takich, co siebie chwalą i o mandat sa mi zabiegają.

Tajny obóz radykalno - narodowy

zlikwidowano w Poznaniu.

POZNAŃ. Przeprowadzono tu likwidację tajnego obozu narodowo-radykalnego. W związku z tem dokonano około 30 rewizyj mieszkaniowych u członków tego obozu.

W wyniku rewizyj aresztowano ogółem 8 osób, w tem 2 aplikantów adwokackich i 6 studentów. Wszystkich osadzono w areszcie. Skonfiskowano 1 maszynę drukarską wraz z przyborami, kilka tysięcy ulotek, które miały być rzucone w okresie wyborów, cały nakład „Bojowca", nielegalnego organu organizacji ONR. na Ziemiach Zachodnich. Skonfiskowano również pewną ilość broni.

Zarówno ulotki jak i „Bojowiec" miały być rozsyłane w tych dniach przez posłańców, którzy mieli je wrzucać do skrzynek. W ulotkach tych ONR wzywał do bojkotu wyborów, rozbijania zebrań wyborczych, demolowania urządzeń itp.

Nazwiska aresztowanych ze względu na dobro śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

Rewolucja w Ekwadorze.

Wojsko aresztowało prezydenta.

N. JORK. W Ekwadorze wybuchła rewolucja przeciw reżimowi prezydenta Ibaneza, który został przez powstańców aresztowany i wtrącony do więzienia. Rewolucja wybuchła na znak protestu przeciw proklamowaniu dyktatury przez Ibaneza, który poza tem rozwiązał kongres i nakazał aresztowanie wszystkich swoich przeciwników politycznych.

W odpowiedzi na to zebrało się sta cjonowane w Quito wojsko na placu głównym i wyruszyło pod wodzą płk. Ja guschi pod pałac prezydenta. Prezydent został natychmiast aresztowany wraz z całą swą świtą i w triumfalnym pochodzie odprowadzony przez miasto do więzienia. Ponieważ tę rewolucję wojskową popiera jawnie naczelne dowództwo armji, uważa się sytuację rządu za niezwykle groźną.

20 robotników zasypanych w tunelu

berlińskiej kolei podziemnej.

BERLIN. Katastrofa zawalenia się tu nelu kolejki podziemnej w pobliżu bramy Brandenburskiej, która nastąpiła nie mal bezpośrednio po pożarze wystawy radjowej, odbiła się w całem mieście głośnem echem, budząc zdenerwowanie i przygnębienie szerokich mas publiczności.

W szybie o głębokości 30 mtr. pogrzebanych zostało pod masami ziemi, piasku i budulca około 20 robotników. Teren wypadku przedstawia grozą przej mujący widok zniszczenia.

Prace robotnicze są bardzo utrudnione, ponieważ zachodzi obawa dalszego obsuwania się mas piasku w głąb szybu, którego brzegi wykazują wielkie szczeliny. Miejsce katastrofy zamknięte jest w szerokim promieniu szczelnym kordonem policji i wojska.

6 kompanij wojska, setki robotników, oddziały straży ogniowej oraz pomoc techniczna zakładów Siemensa pracują niezmordowanie nad odkopywaniem ofiar katastrofy. W pobliżu miejsca wypadku zainstalowano 4 aparaty tlenowe, przy pomocy których rozłącza się spoidła żelaznych konstrukcyj dźwigów, które zawaliły się z całą powierzchnią ulicy.

Bezpośrednio przed katastrofą nadjechał w całym pędzie wóz tramwajowy № 13, który na szczęście zatrzymał się w ostatniej chwili, tuż przed otwierającą się przed nim przepaścią. W ten sposób uratowało się kilkadziesiąt osób, znajdujących się w tramwaju.

Liczba ofiar nie jest jeszcze dokład nie ustalona.

Kongres sjonistów.

LUCERNA. Odbyło się tu uroczyste otwarcie XIX kongresu sjonistów. W obradach bierze udział 500 delegatów. Przysłuchuje się im przeszło 2 tys. osób.

W imieniu szwajcarskiej rady związkowej powitał kongres dr. Walther. Przedstawiciel poselstwa brytyjskiego w Bernie odczytał pismo brytyjskiego ministra kolonji, który zapewnia. iż W. Brytanja będzie nadal popierała wszelkiemi środkami rozwój Palestyny. Wys. komisarz Ligi Narodów dla spraw uchodźców niemieckich James MacDonald oznajmił, iż dzięki organizacjom sjonistycznym Palestyna mogła przyjąć 30 tys. żydów niemieckich.

Posiedzenie zakończyło się przyjęciem sprawozdania p. Sokołowa w sprawie wie położenia żydów na całym świecie. P. Sokołow dłużej zatrzymał się i obszerniej omówił ruch antysemicki w Niemczech.

Znów porwanie dziecka.

WARSZAWA. Na dworzec wileński przybyła z 4 letnim synkiem Józefem, niej. Stefanja Bieńkowska. Pozostawiła ona na chwilę przy bagażu swego synka i oddaliła się aby wynająć dorożkę.

Po powrocie z przerażeniem stwierdziła brak dziecka. Gorączkowe poszukiwania w poczekalniach i w różnych zakamarkach dworca nie dały rezultatu.

Zrozpaczona matka doniosła policji o zaginięciu czy porwaniu chłopca.

Wyniki 7-ej rundy Olimpjady szachowej.

WARSZAWA. W olimpijskim turnieju szachowym rozegrano wczoraj 7 mą rundę. Większość partyj wczorajszych zostało przerwanych. Ukończone zostało tylko jedno spotkanie: Szwecja — Włochy, zakończone zwycięstwem Szwedów w stosunku 4:0. Tym wyczynem umocniła Szwecja swoje stanowisko na pierwszem miejscu. Polska grała wczoraj z Palestyną.

Trzy partje tego spotkania zostały przerwane skutkiem czego Polska została wyprzedzona w tabeli przez Jugosławję i znajduje się obecnie na 3 ciem miejscu. (Onegdaj była na drugiem miejscu.

Tabela przedstawia się obecnie następująco.

Szwecja $20\frac{1}{2}$, Jugosławja 17(1), Polska $16\frac{1}{2}$(3), U. S. A. $16\frac{1}{2}$(2), Austrja $16\frac{1}{2}$(1), Węgrzy 16(3), Czechosłowacja 15(4), Anglja 14 (4), Estonja $13\frac{1}{2}$ (2), Palestyna 13 (3), Francja 13 (2), Litwa 13(2), Łotwa $12\frac{1}{2}$(4), Finlandja $12\frac{1}{2}$(2), Rumunja $11\frac{1}{2}$(1), Danja $9\frac{1}{2}$(2), Włochy $6\frac{1}{2}$(1), Szwajcarja $4\frac{1}{2}$(1), Irlandja $3\frac{1}{2}$(2). Cyfry w nawiasach oznaczają partje przerwane.

Na drodze wspólnego porozumienia.

LWÓW. Onegdaj odbył się we Lwowie zjazd działaczy społecznych, pracujących nad porozumieniem polsko-ukraińskim na terenie Małopolski wschodniej. Na zjeździe wygłoszono kilka referatów, naświetlających współdziałanie wszystkich analogicznych związków pracujących nad szczerem zbliżeniem obu bratnich narodów. Wysłano również szereg depesz hołdowniczych do Warszawy.

Pościg za bandydtą.

KRAKÓW. Policja krakowska wdrożyła pościg za trzecim sprawcą napadu bandyckiego, dokonanego przed kilku dniami na plantach ditlowskich, na wywiadowców policji przodownika Toszę i st. posterunkowego Klisza. Poszukiwanym bandytą jest 23-letni Marjan Sasim, zamieszkały w Krakowie. Wczoraj popołudniu naczelnik wydziału śledczego zauważył Sasima, wchodzącego do parku krakowskiego i puścił się w pogoń za uciekającym bandytą. Sasim zdołał umknąć.

Rewolucjoniści albańscy zbiegli do Włoch.

RZYM. Szalupa strażnicza „Due Fratelli" wysadziła na ląd w Mola 5 Albańczyków, uratowanych z tonącej łodzi na wodach albańskich.

Przy śledztwie Albańczycy oświadczyli, że brali udział w rozruchach w Albanji w dniu 14 b. m. W bagażu ich znaleziono karabiny, pistolety automatyczne i zapasy amunicji.

Istnieje możliwość, że uratowani Albańczycy brali udział w zabójstwie gen. Ghilardi.

Korupcja na korupcji jedzie...

PRAGA. Sąd okręgowy w Brnie, zakończył śledztwo w sprawie szeregu afer korupcyjnych, które trwało od lutego 1934 r. Obecnie prokuratorja opracowuje akty oskarżenia.

Pierwszy proces ma się odbyć w październiku.

Prasa wymienia następujące afery: 1) korupcja przy dostawach kolejowych (podkłady, maszyny, wagony, autobusy i t.d.), 2) korupcja przy dostawach węgla, 3) korupcja przy budowach państwowych, 4) korupcja przy budowie zapory wodnej we Wranowie na Morawach, 5) korupcja, związana ze sprawami firmy spedycyjnej Schenker.

W związku z aferami temi zaaresztowano kilkadziesiąt osób, m. in. wielu wyższych urzędników państwowych.

Szkody, jakie poniosło państwo, wyrażają się sumą miljarda koron.

Daremna walka Sowietów z Bogiem.

MOSKWA. Składki na budowę cerkwi wśród ludności miasta Władimir, wyniosły w stosunkowo niedługim czasie 40 tys. rubli. Suma ta jest bardzo duża, jeśli się zważy, że mieszkańcy tego miasta są naogół bardzo biedni i że zarobki dzisiejsze w Sowietach są znikome.

Fakt ten świadczy dowodnie, że potrzeba wiary i przywiązanie do religji istnieje w duszy ludu rosyjskiego pomimo usilnej propagandy ateistycznej.

Nowe powstanie w Albanji.

TIRAN. Nowe powstanie przeciw królowi Zogu wybuchło obecnie w Albanji. Powstanie ma charakter o wiele poważniejszy, aniżeli ostatnia rewolta. Przywódca powstania z ub. r. Bairachtar, który zbiegł wówczas do Jugosławji, maszeruje obecnie no czele silnych oddziałów powstańczych na Skutari i Divres. Na skutek tej poważnej sytuacji ogłoszoszony został w całej Albanji stan oblężenia. Król Zogu zarządził — według dalszych pogłosek — mobilizację 7 roczników.

Krwawa walka tłumu z żandarmerją w Bośni.

BIAŁOGRÓD. W pobliżu kościoła prawosławnego w Rogaticy w Bośni uległ katastrofie samolot. Kilku mieszkańców wsi, wyznania mahometańskiego usiłowało przyjść z pomocą lotnikom i w tym celu przeszli przez plac przed cerkwią, na którym odbywało się nabożeństwo.

Zgromadzeni na nabożeństwie wieśniacy prawosławni zaprotestowali przeciw wkroczeniu na teren kościelny. przez muzułmanów. Na tem tle doszło do ostrego starcia.

Gdy na miejscu pojawiła się żandarmerja, została ona zaatakowana wspólnie przez muzułmanów i prawosławnych, którzy zasypali żandarmów gradem kamieni. 5 żandarmów i 1 oficer odnieśli rany.

Wówczas żandarmerja zrobiła użytek z broni palnej. Dwaj wieśniacy ponieśli śmierć, kilkunastu innych zostało rannych.

Dopiero po nadejściu posiłków zdołano przywrócić spokój. Kilku prowodyrów aresztowano.

Nowa powódź w Chinach.

SZANGHAJ. Niedostatecznie umocnione brzegi Jeziora Weiszanhu uległy uszkodzeniu w 30 miejscach na skutek zbyt silnego naporu wód, powodując katastrofalną powódź w północnej części prowincji Kiangsu.

Katastrofa przybiera coraz groźniejsze rozmiary — i dorówna pewnie okropnej powodzi pod Szantungiem.

Przeszło 80 tys. kilometrów kwadratowych zostało tam zalanych. W przybliżeniu 6 miljonów mieszkańców znajduje się w opłakanym stanie. Masy uciekinierów wędrują na południe Chin.

W kilku wierszach.

— Toczące się w Berlinie rokowania pomiędzy delegacją polską a niemiecką natrafiają na duże trudności na odcinku dewizowym.

— Dziś przybył do Gdyni niemiecki krążownik „Königsberg" z rewizytą do polskiej marynarki wojennej. Na pokładzie krążownika przybyło 25 oficerów, 12 podchorążych i 550 szeregowych marynarki.

— Niesłychanie gwałtowna fala upałów ogarnęła wschodnią część Kanady. Już od jedenastu dni palące promienie słońca działają niszczycielsko. Temperatura dochodzi do 38 st. Cels. w cieniu. Zanotowano liczne wypadki porażenia słonecznego. W wielu punktach płoną na znacznej przestrzeni lasy.

— Nad Neapolem i okolicy przeszła niesłychanie gwałtowna burza, która wyrządziła nieocenione szkody. 11 osób straciło życie, rannych jest kilkudziesięciu. Podczas nieustannego bicia piorunów nastąpiło oberwanie chmury.

— Pewien bezrobotny wybił szybę w gmachu ambasady Rzeszy w Warszawie. Został on natychmiast aresztowany. Odmówił on wszelkich zeznań co do pobudek swego czynu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 23 sierpnia. Filipa, Benicjusza. Wschód słońca o g. 4,42. Zachód o g. 18,49

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: —Nowy Rynek, Al. Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostani Grosz.

Czołowi kandydaci mają głos.

Przed kilku dniami zamieściliśmy obszerny życiorys jednego z czołowych naszych kandydatów do Sejmu dyr. Wacława Kobyłeckiego, którego kandydatura obudziła tak sympatyczny oddźwięk w mieście i powiecie.

W najbliższych dniach na łamach naszego pisma podamy życiorys drugiego czołowego kandydata p. ministra Jerzego Paciorkowskiego, który wraz z dyr. Kobyłeckim kandydować będzie do Sejmu ze swego rodzinnego miasta.

Starsi częstochowianie, mający już dobrze po czterdziestce, świetnie pamiętają mecenasa Stanisława Paciorkowskiego, ojca p. ministra. Przez szereg lat prowadził on w naszem mieście kancelarję adwokacką, która w swoim czasie cieszyła się ogromnem wzięciem i wyjazd mec. Paciorkowskiego do Warszawy był dla naszego miasta poważną stratą.

P. minister urodził się w roku 1893 i naukę rozpoczął w byłem gimnazjum rosyjskiem, a po wybuchu pamiętnego strajku szkolnego wstąpił do gimnazjum polskiego ś. p. Wojciecha Górskiego w Warszawie.

Po opuszczeniu Częstochowy p. minister w całym przebiegu swej dalszej karjery życiowej, która zaprowadziła go na szczyty hierarchji państwowej nie zrywał kontaktu ze swem miastem rodzinnem, okazując duże zainteresowanie dla spraw swej „najściślejszej ojczyzny". Zwłaszcza często odwiedzał on Częstochowę w okresie, gdy zajmował stanowisko wojewody kieleckiego. Na krótko przed ostatniemi wyborami do Rady Miejskiej wygłosił on wielką mowę w Ognisku Niepodległości im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wywzając przedstawicieli miejscowego społeczeństwa do powierzenia steru nawy miejskiej godnym zaufania elektom, mającym na sercu dobro miasta.

Jak się dowiadujemy, p. minister Paciorkowski w nadchodzącą sobotę przyjedzie do Częstochowy i wraz z dyr. Kobyłeckim wystąpi na zebraniach przedwyborczych dla Federacji i organizacyj rolniczych.

Ludność żydowska w obliczu wyborów do Sejmu. W związku ze zbliżającemi się wyborami do Sejmu w mieście naszem ukonstytuował się żydowski komitet wyborczy reprezentujący wszystkie niemal miejscowe żydowskie ugrupowania polityczne i gospodarcze. Na czele komitetu stanął mec. Mieczystaw Konarski. Komitet ma na celu propagandę jaknajliczniejszego udziału wyborców żydowskicg w nadchodzących wyborach do Sejmu.

Osobiste. W dniu 15 bm. w kościele katedralnym św. Rodziny odbył się ślub p. Jadwigi Woźniakówny z podprokuratorem Alfredem Schlitterem.

Członkowie organizacyj zawodowych mogą otrzymać pożyczki na wypoczynek lub kurację. Instytut Oświaty Pracowniczej, mając na celu podniesienie stanu zdrowotnego sfer pracowniczych, za pośrednictwem podległej mu placówki turystycznej (Detur), otworzył kredyt w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych, przeznaczony na długoterminowe pożyczki dla osób, pragnących wyjechać na wypoczynek lub kurację.

Z pożyczek mogą korzystać pracownicy państwowi, samorządowi, prywatni oraz członkowie ich rodzin, udający się zarówno do miejscowości wypoczynkowych i leczniczych w kraju (hotele, pensjonaty, dwory i t. p.), jak i zagranicę (wycieczki zbiorowe, organizowane przez biura podróży).

Pożyczki są wydawane bez względu na porę roku.

Warunkiem otrzymania pożyczki jest należenie do organizacji zawodowej.

Z posiedzenia Zarządu Miejskiego. W dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezydenta miasta Mackiewicza odbyło się kolejne posiedzenie kolegjum Zarządu Miejskiego.

Członkowie Zarządu Miejskiego zaakceptowali znany już czytelnikom naszego pisma plan przeniesienia szpitala chorób wewnętrznych do gmachu Ubezpieczalni Społecznej oraz oddziału wenerycznego do opróżnionego przez szpital chorób wewnętrznych domu przy ul. Waszyngtona.

Następnie Zarząd Miejski poświęcił dłuższą chwilę dyskusji nad uprzykrzoną budką dróżnika pod mostem kolejowym w II Alei, kopcącą dymem prosto w twarz licznym rzeszom przechodniów tej najbardziej ruchliwej części miasta. Praktycznym wynikiem tej dyskusji stanie się prawdopodobnie interwencja u władz kolejowych w sprawie przedsięwzięcia odpowiednich środków zaradczych.

Następnie Zarząd Miejski zastanawiał się nad sposobami utrzymania (względnie zwiększenia) obecnego stanu zatrudnienia na robotach publicznych, na których obecnie pracuje 1,731 robotników. W tej sprawie Zarząd Miejski w najbliższych dniach zwróci się do Funduszu Pracy.

Członkowie Zarządu Miejskiego zwiedzą wszystkie szpitale. W związku z mającemi w najbliższych dniach nastąpić zmianami w miejscowem szpitalnictwie, w nadchodzącą sobotę o godzinie 8 rano członkowie Zarządu Miejskiego z prezydentem Mackiewiczem na czele udadzą się na zwiedzenie wszystkich szpitali miejscowych i zaznajomią się również ze stanem robót w gmachu Ubezpieczalni Społecznej, w którym na parterze w bliskiej przyszłości znajdzie pomieszczenie szpital chorób wewnętrznych, obecnie mieszczący się w domu przy ulicy Waszyngtona.

3 pociągi popularne do Częstochowy. W sobotę dnia 24 bm. odejdą ze stacji Warszawa — Gdańska trzy pociągi popularne do Częstochowy. Pociągi wyruszą z Warszawy o godz. 20.55 o godz. 22.20 i godz. 0.30. Powrót z Częstochowy nastąpi 27 b. m. Przejazd wyniesie 7 zł. w obie strony.

Ponowne uruchomienie linji B. Zarząd Komunikacji Miejskiej postanowił w okresie wzmożonego napływu pątników w miarę potrzeby uruchamiać autobusy na linji B. Dworzec kolejowy — Jasna Góra.

Okręgowy zjazd inwalidów. — W ub. niedzielę w wojewódzkich Kielcach odbył się zjazd inwalidów wojennych Rzeczpospolitej Polski okręgu kielecko-lubelskiego. Przewodniczył prezes Zarządu głównego ociemniały major Wagner. Do nowego Zarządu z Częstochowy wybrany został jako sekretarz p. o. prezesa miejscowego oddziału Związku Inwalidów p. Dąbrowski.

Strajk okupacyjny w Iglarni. — W ubiegły poniedziałek w miejscowej Iglarni po zakończeniu okresu urlopów letnich miała normalnie rozpocząć się praca. Z ogólnej liczby 180 robotników po pracy przyjętych zostało przeszło 90, lecz dyrekcja zobowiązała się w terminie do 3 września przyjąć do pracy wszystkich pozostałych robotników.

Z powodu nieprzyjęcia do pracy kilku robotników, których dyrekcja zamierzała zatrudnić dopiero w późniejszym terminie, między obiema stronami doszło do zatargu i robotnicy w liczbie 100 zastrajkowali, nie opuszczając budynków fabrycznych.

Reforma szarwarku wobec niezadowolenia wsi. W najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze do ustawy o świadczeniach w naturze na cele publiczne. Rozporządzenie to ma usunąć pewne przepisy będące źródłem niezadowolenia ludności wiejskiej, wyrażającego się nieraz w bardzo ostrych formach. Dalej rozporządzenie ma ułatwić orjentację w rozmiarze świadczeń i wprowadzić możność odwołań od ich wymiarów.

Wszystko dla gości — taki jest tytuł obecnej rewji w kinie „Luna". — Właściwszy byłby tytuł: „Śmiech i humor dla gości", bo rewja jest bardzo wesoła. I ma tylko to: jest wysoce arty styczna. Rita Konarzewska wstępnym bojem zdobyła sobie serca Częstochowy — ta młodziutka i pełna temperamentu artystka jest istotnie czarującą. Wogóle młodość jest największym walorem rewji: Lu Wilczyńska, rasowa artystka rewjowa, pełna wdzięku i obdarzona słowiczym głosem, maleńka Lisowska, witana i żegnana huraganami oklasków, najmłodsza artystka rewji w „Luna".

Z mężczyzn: Miecio Mieczkowski ulubieniec Częstochowy w swym bajecznym repertuarze, Al. Aleksy, Rawski. No i trio Lisowskich zasługujące ze względu na swe artystyczne produkcje na specjalne wyróżnienie i podkreślenie. Słowem: „Bardzo ładnie, proszę państwa" — jak zwykł mawiać sympatyczny wywoływacz rewji.

Występy „Araratu" w Częstochowie. We wtorek 27 bm. i w środę 28 bm. w kinoteatrze „Luna" odbędą się dwa występy słynnego żydowskiego teatru żydowskiego teatru rewjowego „Ararat", który obecnie rozpocznie tournèe po kraju w aureoli świetnych sukcesów artystycznych, odniesionych w Paryżu, Londynie, Brukseli i Antwerpji.

Świetnie prowadzony teatr dzięki swemu folklorowi żydowskiemu, a zwłaszcza dzięki doskonałym tekstom i grze zdobyły publiczność wielkich miast zachodnio-europejskich.

Każde przedstawienie „Araratu" poprzedzane było entuzjastycznemi mowami wybitnych działaczy i krytyków.

Na czele „Araratu" stoi znany poeta Broderson, który potrafił zgrupować dokoła siebie całą plejadę wybitnych talentów.

Występy „Araratu" zapowiadają się b. ciekawie.

Nocna wizyta przez okno. Ubiegłej nocy złodzieje po drabince weszli przez okno do mieszkania sekretarza sądu grodzkiego p. Kazimierza Łukaszewicza, zamieszkałego na I piętrze w domu przy ul. Focha 53 i korzystając z tego, że p. Z. pogrążony był w głębokim śnie, skradli garnitur męski, ze garek srebrny i 30 zł. gotówką, znaleziona zaś w bocznej kieszeni marynarki legitymację urzędniczą porzucili w ogródku.

Obwieszczenie Nr. 1987/32

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, urzędujący w Częstochowie przy ul. 3-go Maja Nr. 14, stosownie do art. 679 K.P.C obwieszcza, że w dniu 8 listopada 1935 r. od godziny 9 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie Nr. 3 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niepodzielnej połowy nieruchomości miejskiej, składającej się z zabudowanego placu i znajdujących się na nim budynków, położonej w mieście Częstochowie przy ulicy Wieluńskiej Nr. 25. powiecie Częstochowskim, województwie Kieleckim, obejmującej powierzchni 987 łokci kwadratow., która stanowi własność Mieczysława i Kazimiery małż. Woźniak w jednej i Florentyny Błaszczyk w drugiej połowie niepodzielnie, sprzedaży zaś podlega niepodzielna połowa nieruchomości małż. Woźniak.— Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie Sekcji II, oznaczoną Nr.237/II rep. hip.—Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 7,500, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t.j. od kwoty zł. 5,625.—

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 750 albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Częstochowa, dnia 8 sierpnia 1935 roku

Komornik: **Józef Kossek**.

Wielka pielgrzymka z Tomaszowa Lubelskiego. Wczoraj o północy przybyła do Częstochowy wielka pielgrzymka z Tomaszowa Lubelskiego i okolic w liczbie około 2.000 osób

Pielgrzymka z Zamościa. Wczoraj pociągiem popularnym przybyła do Częstochowy pielgrzymka z Zamościa w liczbie 1527 osób. Odjazd tej pielgrzymki nastąpi w dniu 24 b. m. o godzinie 1-ej.

Oficjalne zezwolenie na przepełnianie pociągów. Brygady konduktorskie na PKP. otrzymały zarządzenie dyrekcyj kolejowych w sprawie wzmożonego ruchu przy powrotach z letnisk, co jest obecnie szczególnie aktualnem wobec zbliżającego się początku zajęć szkolnych.

W myśl obowiązującego regulaminu na PKP. w przypadku przeludnienia pociągów pasażerskich normy miejsc w przedziałach mogą być zwiększone, a mianowicie: w klasie III-ej z 8 do 10 w klasie II-ej z 6 do 8, w klasie I ej z 4 do 6.

Choć oficjalne zezwolenie na przepełnienie pociągów wydano dopiero teraz, w praktyce stosowane jest ono od dość dawna. Zdarzają się przytem wypadki, iż zarówno w trzeciej, jak i drugiej klasie jest ponad 20 pasażerów w przedziale.

Wieś bierze czynny udział w wyborach. We wczorajszej notatce o uchwale ludności Węglowice wzięcia gremjalnego udziału w wyborach do Sejmu i Senatu zakradła się pomyłka. Rezolucja, uchwalona przez ludność Węglowice, potępia kongres Stronnictwa ludowego, a nie „Wyzwolenia", jak mylnie podano.

Szukały okazji „taniego" kupna. W dniu 26 lipca br. do sklepu obuwia przy ulicy Najśw. Panny Marji 10 przybyły Stanisława Szelążek i Sabina Polaczek i pod pretekstem chęci kupna zaczęły wybierać sobie obuwie. W pewnym momencie jedna para jakimś magicznym sposobem znikła z lady sklepowej, co ekspedjentka zauważyła w chwilę po wyjściu klijentek.

Sąd grodzki za ten magiczny seans z buwiem StanisławęSzelązek skazał na 1 rok więzienia a Sabinę Polaczek na 10 miesięcy więzienia.

Skazanie młodocianego złodzieja. Wczoraj Sąd Grodzki rozpoznawał sprawę 19-letniego Kopla Berkowicza (Garibaldiego 6[8). oskarżonego o to, że przed kilkunastu dniami skradł na rynku 40 groszy 12-letniej dziewczynce, przybyłej na targ z koszyczkiem jaj. Młodociany złodziej niedawno za podobne przestępstwo był skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wyroku, tym razem zaś sąd wobec poprzedniej karalności oskarżonego skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Rok więzienia za kradzież kalesonów. W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim stanęła wielokrotnie karana już za kradzieże Franciszka Kopeć, oskarżona tym razem o to, że w dniu 21 lipca 1933 r. skradła parę kalesonów na szkodę właścicielki straganu Pesy Krymołowskiej.

Sąd pomimo nikłej wartości skradzionego przedmiotu skazał oskarżoną na 1 rok więzienia, biorąc pod uwagę, że od dłuższego czasu kradnie ona zawodowo i nie rokuje żadnej poprawy na przyszłość.

Ujęcie dwóch niebezpiecznych złoczyńców. 20 b. m. został zatrzymany przez tut. wydział śledczy Jan Woźniak, zamieszkały w Tomaszowie Mazowieckim znany złodziej, karany kilkakrotnie, oraz Czesław Grzywnowicz, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Warszawskiej Nr. 89, również znany i karany zawodowy złodziej, którzy wspólnie zamierzali dokonać kradzieży na tut. terenie.

Przygotowania do wyborów sejm. już ukończone.

Jak już donosiliśmy, okręgowa komisja wyborcza w Częstochowie zatwierdziła listę kandydatów na posłów, na której na naczelnych miejscach figurują nazwiska ministra Jerzego Paciorkowskiego i dyr. Wacława Kobyłeckiego.

Jak wiadomo, komisja okręgowa zatwierdziła tylko 7 kandydatów na posłów, spośród 8, wybranych przez zgromadzenie okręgowe, gdyż p. Wacław Święcki, figurujący na liście kandydatów na 6 miejscu, wycofał swą kandydaturę.

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej ogłosi najpóźniej do dnia 29 sierpnia, zapomocą plakatów, we wszystkich gminach okręgu wyborczego listę kandydatów na posłów, oraz dzień i godziny, w których odbędzie się akt głosowania.

Dziś każdy obywatel wie już, że z pomiędzy nazwisk, ogłoszonych w gazetach, które figurują na okręgowej liście kandydatów na posłów w liczbie 7 przyjdzie mu w dniu 8 września wybrać dwa nazwiska tych kandydatów, którzy na liście znajdują się na czołowem miejscu.

Nazwiska te oznaczy na otrzymanej w lokalu wyborczym w dniu głosowania karcie wyborczej

Dla uzyskania mandatu poselskiego kandydaci muszą otrzymać niemniej, niż po 10.000 głosów.

Niewątpliwie ilość głosów, uzyskanych przez obu czołowych kandydatów, będzie znacznie większa, jak to można już obecnie przewidzieć, sądząc z nastrojów, panujących zarówno w mieście, jak i w powiecie.

Ostateczne spisy wyborców — jak wiemy — są już również ustalone. Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej, sędzia Trzciński, po rozpatrzeniu wszystkich reklamacyj i sprzeciwów wyborców, przesłał decyzje swe w tej sprawie do komisyj obwodowych, gdzie postanowione przez nich zmiany zostały załatwione w drodze wpisania, lub skreślenia wyborcy z listy.

Od tej chwili żadnych zmian już w spisach czynić nie wolno.

Ostatecznie ustalony spis wyborców będzie jeszcze raz wyłożony do publicznego przeglądu w przededniu głosowania przez 5 godzin w biurach obwodowej komisji wyborczej. Ma to na celu umożliwienie osobom zainteresowanym sprawdzenia, w jaki sposób ich zażalenia lub sprzeciwy zostały załatwione przez przewodniczącego komisji okręgowej.

Postanowienie przewodniczącego jest niezaskarżalne.

Przed wyborami do Senatu.

Zebrania obwodowe wybiorą 25 bm. delegatów do kolegjum wojewódzkiego.

W dniu 25 bm. (niedziela) odbędą się obwodowe zebrania wyborcze do Senatu zarówno w mieście, jak i w powiecie, na których dokonane będą wybory delegatów do wojewódzkiego kolegjum wyborczego.

Jak wiadomo, Częstochowa, podobnie jak powiat, podzielona została na 10 obwodów wyborczych do Senatu. Ogółem więc miasto i powiat wybiorą 20 delegatów do kolegjum wojewódzkiego, które w dniu 15 września zbierze się w Kielcach w celu wyboru 6 senatorów. W skład wojewódzkiego kolegjum wyborczego wejdą delegaci ze wszystkich obwodów, znajdujących się na obszarze województwa kieleckiego.

Ogólna liczba senatorów ustalona została, jak wiadomo, na 96, z czego przypada: na m. st Warszawę oraz województwa kieleckie i lwowskie po 6-ciu senatorów, na województwa warszawskie i łódzkie po 5 ciu senatorów, na woj. lubelskie, wołyńskie, krakowskie i poznańskie po 4-ch senatorów, na woj. wileńskie, białostockie, tarnopolskie i śląskie po 3 ch senatorów, na woj. nowogrodzkie, poleskie, stanisławowskie i pomorskie po 2-ch senatorów. Łącznie więc wojewódzkie kolegja wyborcze wybiorą 64-ch senatorów. Pozostałych 32 senatorów powołuje Pan Prezydent Rzeczypospolitej spośród obywateli mających prawo wybieralności do Senatu.

Wstrząsający dramat miłosny w Myszkowie.

Zamordował na ulicy swą kochankę i sam pozbawił się życia.

Krwawy dramat miłosny rozegrał się w Myszkowie koło Częstochowy.

Robotnik, 33-letni Karol Żyła spotkał na ul. 1 Maja swą kochankę, 20 letnią Marjannę Sosnowską, z którą nawiązał rozmowę. Rozmowa prowadzona początkowo spokojnie, zamienia się w krótkim czasie w burzliwą kłótnię, w czasie której Żyła dobył rewolweru i dał z niego trzy strzały, celując w głowę Sosnowskiej, która zbroczona krwią osunęła się z jękiem na ziemię.

Sprawca strzałów wsiadł spokojnie na rower i odjechał w stronę domu. Przybywszy na swoje podwórko, Żyła postawił rower przed domem, wydobył z kieszeni dwa rewolwery i przyłożywszy je do skroni, pociągnął za cyngle. W jednej chwili 2 kule utkwiły w głowie Żyły, powodując śmierć na miejscu.

Ranną Sosnowską przewieziono natychmiast do lekarza, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarła.

Na podstawie zeznań jednego ze świadków krwawego wydarzenia, który widział, jak Żyła chował listy do kieszeni, policja, wobec nieznalezienia przy denacie tych listów, przeprowadziła w jego stodole rewizję i znalazła ukryte w słomie 3 listy.

Jeden z nich był adresowany do znajomych, w którym zabójca stara się usprawiedliwić swój potworny czyn i samobójstwo, następnie prosi mieszkańców Myszkowa, aby zechcieli sprawować morelną opiekę nad jego 6-letnim synkiem. Drugi list był zaadresowany do jego szwagra. W liscie tym zabójca prosi szwagra, aby ten zajął się wychowaniem jego synka i by go wychował na dobrego człowieka, a jemu zaś by wyprawił wspaniały pogrzeb z muzyką.

Trzeci list pisany jest do komendanta gosterunku policji w Myszkowie, przed którym zabójca tłumaczy się, że niesłusznie posądzany był przez ludzi o różne sprawy.

Jak widać z przeprowadzonego dochodzenia, cały ten krwawy dramat przygotowany był przez Żyłę z najdrobniejszemi szczegółami. Na podstawie relacji świadków ustalono, że Żyła zastrzelił Sosnowską tylko dlatego, że nie chciała w dalszym ciągu być jego kochanką i w ostatnim czasie starała go się unikać. Opowiadają, że Żyła już na kilka dni przedtem odgrażał się Sosnowskiej zabójstwem Prócz osieroconego 6 letniego synka, Żyła zostawił żonę, umysłowo chorą.

Historja skradzionej krowy. — W dniu 20 bm. p. Janik Bronisław (wieś Mikołeska, pow. Tarn. Góry kupił na targowicy w Rzeźni Miejskiej w Częstochowie krowę za 60 zł. i na ul. Sabinowskiej (gm. Grabówka) krowę tę chwilowo pozostawił na ulicy pod nadzorem niejakiego Ociepy, a gdy po upływie pół godziny powrócił, Ociepa z krową znikł. Po odszukaniu Ociepy dowiedział się, że Ociepa wraz z 2 ma innymi osobnikami wspólnie krowę zabili potajemnie i mięsem podzielili się. W związku z tem zostali zatrzymani sprawcy Ociepa Antoni (Sabinowska 6), Rakowski Czesław (Sabinowska 14) i Strach Roman (ul. Bema 18).

Złodziej z Łodzi w potrzasku. W związku z kradzieżą torebki damskiej z różną zawartością, wartości 30 zł. dokonaną na Jasnej Górze na szkodę Juljanny Pietrzak, zam. w Ostrowie Wlkp., zatrzymany został Podlecki Henryk, ost. zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej № 159, który decyzją sądu grodzkiego w/m. został osadzony w więzieniu.

Odebrać można. W III komisarjacie P. P. (na Ostatnim Groszu) jest do odebrania około 25 kg. ziemniaków nakopane na polu niewiadomego właściciela, która w nocy na na 21 b. m. na widok policjanta nieznani sprawcy porzucili i zbiegli.

Z RADOMSKA.

— Lustracja Funduszu Pracy. Wczoraj przybył do Łodzi dyrektor Funduszu pracy. b. minister Dolanowski. Celem wizyty p. min. Dolanowskiego jest zlustrowanie działalności wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Łodzi oraz jego agend na terenie woj. łódzkiego. Po odbyciu dłuższych konferencyj z p. wojewodą Hauke-Nowakiem oraz z prez. miasta, inż. Głazkiem, dyr. Dolanowski zapoznał się z pracami wojew. biura Funduszu Pracy, poczem wyjechał na teren województwa, celem zlustrowania działalności mniejszych komórek Funduszu Pracy.

Rozmaitości.

Mężowie na zamówienie.

Niektóre młode Japonki emancypują się już spod władzy rodzicielskiej i nie czekając aż ojciec wybierze im małżonka—same zgłaszają się do biura pośrednictwa małżeńskiego należącego do pana Kobayashi w Kohe.

Biuro to zorganizowane jest na większą skalę. Właściciel jego czcigodny pan Kobayashi oświadczył korespondentowi jednego z pism telejskich, że zakładając swoją agencję nie był pewny czy pozyska choćby jedną klijentkę.

Sądził, że młode dziewczyny japońskie są zbyt nieśmiałe i przywiązane do tradycji, by szukać męża w biurze matrymonjalnem.

Frekwencja przewyższyła jego najśmielsze nadzieje. Od pierwszego dnia biuro było formalnie zawalone zgłoszeniami i zamówieniami na mężów i żony, ale przedewszystkiem na mężów.

Klijentki pana Kobayashi wybierają sobie mężów, tak jakby szło o nowe kimono.

Aresztowanie aferzysty emigracyjnego w Belgji.

W Warszawie aresztowano Wolfa Drumlewicza, słałego mieszkańca Belgji, który przyjechał po nowy transport emigrantów. Z dochodzenia wynika, że Drumlewicz trudnił się zawodowo wyprawianiem emigrantów, głównie zaś wysyłaniem żydów do Belgji. Proceder ten uprawiał od dłuższego czasu i naraził emigrantów na poważne przykrości i straty materjalne.

Ofiarą Drumiewicza padł również Hersz Kuchwan, który poznał oszusta na ulicy. Drumlewicz podjął się przewiezienia Kuchmana do Belgji i na koszta podróży, paszportu i wiz pobrał 700 zł. Przewiózł go przez Niemcy i po przybyciu do Brukseli zostawił w hotelu, a sam udał się rzekomo w celu zameldowania Kuchmana i więcej nie wrócił.

Okazało się, że Kuchman został przewieziony do Belgji drogą nielegalną, i jako cudzoziemiec, nie posiadający prawa podytu w Belgji, został skazany na wysoką grzywnę i wydalony spowrotem do Polski.

Takich sprawek posiada Drumlewicz na swem sumieniu bardzo dużo.

„Rodziny zastępcze" dla sierot. Nowe formy opieki społecznej.

Okres wojny, a następnie inwazji bolszewickiej wywołał konieczność masowej opieki nad dziećmi opuszczonemi Liczne instytucje opiekuńcze rozwiązały zagadnienie opieki nad temi dziećmi poprzez jedyną wówczas formę opieki zakładowej.

Jako czynnik nadzorczy, Ministerstwo Opieki Społecznej, weszło od roku na drogę propagowania i popierania formy opieki, mało u nas stosunkowo rozpowszechnionej, mającej natomiast duże zastosowanie zagranicą, umieszczania dzieci opuszczonych w rodzinach zastępczych za umówioną opłatą. Ta forma opieki ma wiele dodatnich stron. Sierota bowiem związuje się z przybraną rodziną, wchodzi wraz z nią w odpowiednie dla siebie środowisko i tem samem łatwiej zdobywa kontakt ze społeczeństwem.

Niebezpieczeństwo jednak skrzywdzenia sieroty i wypaczenia charakteru istnieje tu w większym stopniu, niż przy stosowaniu opieki zakładowej. Rodziny które decydują się przyjąć do sobie obce dziecko na zawsze okazują się dość odpowiedzialne, a licząc na możność uzyskania opłaty miesięcznej, nie wykazują następnie dostatecznego zainteresowania przejętemi obowiązkami.

To też bardzo ostrożny wybór rodzin i systematyczny nadzór na sprawowaną przez nie opieką jest pierwszym niezbędnym warunkiem prowadzenia tej formy opieki.

Dotychczasowe doświadczenia na wielu terenach Rzeczypospolitej wykazały skuteczność opieki w rodzinach zastępczych, lecz równocześnie stwierdziły konieczność bardzo ostrożnego jej zastosowania, a więc powolnego przechodzenia z opieki zakładowej na rodzinną. W każdym razie nowy ten typ opieki jest już stosowany i zyskuje coraz więcej zwolenników.

Chciwy chłop i bezczelny spryciarz.

Do zamożnego rolnika Stanisława Kowalskiego we wsi Goszczanów pod Łodzią przybył jakiś osobnik i w największej tajemnicy zwierzył mu się, iż otrzymał od swego brata, żyjącego w Rosji sowieckiej list, w którym donosi mu, iż na polach Kowalskiego zakopany jest skarb, kasa jednego z pułków rosyjskich, ukryta podczas odwrotu armji rosyjskiej.

Przybysz pokazał Kowalskiemu plany, na których naznaczone było miejsce gdzie należy skarbu szukać. Pokazał on dalej Kowalskiemu jakiś tajemniczy aparat, przy pomocy którego miały być wykryte zakopane w ziemi drogocenne metale.

Wartość skarbu wynosić miała pół miljona rubli, z czego połowa miała być w złocie, a połowa w srebrze. Przybyły potrafił przekonać temi dowodami Kowalskiego o prawdziwości swego opowiadania.

Przez kilka nocy poszukiwano skarbów, jednak bezskutecznie. Wówczas tajemniczy poszukiwacz skarbów oświadczył, że potrzeba doskonalszego aparatu do wykrywania drogocennych metali, aparat taki kosztuje jednak 1.200 złotych, a on sam posiada zaledwie 400 zł.

Zbałamucony wieśniak wręczył przybyszowi 800 złotych. Ten wyjechał rzekomo do Warszawy, aby kupić aparat i od tej chwili więcej się nie pokazał.

Kowalski dopiero po upływie kilku dni zorjentował się, że padł ofiarą oszustwa i o wszystkiem zameldował policji, która wdrożyła poszukiwania za spryciarzem.

Z podanego przez chciwego wieśniaka rysopisu aferzysty wynikałoby, że jest to ten sam sprytny oszust, który swego czasu grasował na terenie Częstochowy i powiatu, sprzedając łatwowiernym a chciwym mieszkańcom „cudowne aparaty", służące jakoby do wydobywania zakopanych w ziemi skarbów.

Oszust ten naciągnął wówczas na te „aparaty" cały szereg osób i zbiegł, by jak się okazuje, wypłynąć po pewnym czasie w powiecie łódzkim.

NOTATNIK.

Ciężkie czasy nastali.

Przed dawnemi wyborami, proszę szanownego pana, było na co popatrzeć i także samo zarobić. Zwykle zaczynała endecja Skrzyknęła trochę młodzików, za nimi chmara takich, co ich skóra na głowie świerzbiała. Parę sklepów zdemolowali i odrazu mimo kryzysu całe kupiectwo było poruszone. Kryzys zresztą już na parę tygodni przed wyborami ustawał. Znam taki sklep z konfekcją męską, co przez dwa dni czterysta lasek, co grubszych, sprzedawał. Zielone wstążeczki też świetnie szły, a szklarze nie mogli nadążyć z robotą, bo szyby tak się biło, że aż brzęczały, jak te dzwoneczki liljowe.

Ale to jeszcze nic. Dawniej, tak z dziesięć lat temu, to w poniektórych miastach taki zapał wyborczy panował, że także samo kilka samochodów przewrócić, to dla pepesiaków była furda, a pasażery odrazu orjentację polityczną zmieniali, bo na lewym boku jeździli. I był to komu jaki kłopot? Nie, bo w wyborach żadna władza nie przeszkadzała.

Ale najlepiej, jak się do tego interesu komuna przystawiła. Światła w lokalach wyborczych gaśli, jak choinkowe świeczki i naród odrazu był jeszcze ciemniejszy, a nazajutrz przed dentystami ogonki aż na ulicę sięgały. Tylko do kasy chorych naród bał się chodzić, bo przed zabiegiem lekarskim, choćby na noszach, deklarację wyborczą podpisywać kazali.

Ruch był tedy w interesie, jak się patrzy, a zarobki niezłe przytem bywały. Raz endecy przy wyborach zapłacili mi za rozlepianie plakatów, a pepeesy za zdzieranie endeckich afiszów. Zamiast więc rozlepiać i zdzierać posiedziałem sobie w domu, a jeszcze dzieci miały się czem bawić, bo plakaty byli bardzo ładnie i kolorowo odrobione.

A jak się miało trochę gotówki, to można było partję założyć, druki na miasto raz dwa porozrzucać, na wiecach pogadać, żeby sprawiedliwość w narodzie była, no i jeszcze posłem ze swej listy zostać. Złożyliśmy się raz ze szwagrem i różni sąsiedzi podpisali, kandydatów sobie ułożyliśmy, zależnie kto co dał, ulotki rozrzuciliśmy, że cała ulica była zaśmiecona, a potem umówiliśmy się z inną partją, która konkurencji się zlękła, aby jednego z nas na swoją listę wciągnęła, wykład gotówki nam zwróciła i—gotowe.

A do senatu, proszęż szanownego pana, to tylko stateczne, starsze osoby miały prawo głosować. Niepiśmienni byli prawie wszyscy, bo to w starszem pokoleniu ludzie prości mniej są uczeni, to brali numerki, jakie im się w ręce wtykało To było używanie. Ale teraz nawet prawa głosowania do senatu nie mają.

Swoją drogą tegoroczne wybory nic dobrego nie wróżą. Zastój w wyborczym interesie. Awantur żadnych t. j. różnicy przekonań politycznych nie widać i człowiek ani na zarobek, ani na rozrywkę liczyć nie może. Wielki jest kryzys na zarobki przy wyborach. Cała nasza branża dziś kaput. Ludowcy za bojkot kartoflami płacą, pepesiaki się obrazili i gadać o wyborach nie chcą, nie mówiąc o pomniejszych partjach, bo im nikt kredytu pieniężnego na wybory dać nie chce. Już nie bankierzy, ale zwyczajni lichwiarże powiadają, że nie mają do nich zaufania.

Jeszcze cała nadzieja, że endeki „szklarzy" i „obywateli narodowo uświadomionych" wynajmować będą, ale to niecałkiem pewne, bo narazie między sobą się za łby wodzą, bo się pretensjami za kryzys partyjny jakoś po dobroci podzielić nie mogą. X.Y.

Z KRAJU.

Zabił brata w obronie matki.

We Wsi Chmielanowo w pow. sierpeckim zabił 19 letni Czesław Szpakowski wystrzałem z rewolweru swego 22-l. brata Wincentego. Pomiędzy braćmi wynikały często awantury, bowiem Wincenty Szpakowski maltretował matkę. W obronie napastowanej matki stanął młodszy brat. Bratobójcę aresztowano.

Cadyk Szapiro wpadł pod lokomotywę w Otwocku.

Na stacji kolejowej w Otwocku dostał się pod manewrujący parowóz przebywający tam na letnisku 56-letni cadyk Srul Szapiro, zamieszkały w Warszawie. Nieszczęśliwemu koła lokomotywy obcięły obie nogi. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Ciężko ranny cadyk jest bratem słynnego cadyka z Kozienic.

Niemoralna „hrabina" i tajemnica jej „salonu".

Od dłuższego czasu dom przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 31 a w Warszawie znajdował się pod obserwacją brygady obyczajowej urzędu śledczego. Mieściło się w nim bowiem kilka salonów schadzek, a mi in. dom, prowadzony przez damę o arystokratycznym nazwisku, która obracała się w wyższych sferach towarzyskich stolicy.

Z pieniędzy uzyskanych z tego procederu, utrzymywała ona 5-pokojowy luksusowo urządzony apartament, własną stajnię wyścigową z 5 końmi, syberyjskie charty itd.

Niej. Ludwik Braudysiewicz, który poprzednio pełnił u „hrabiny" funkcje chłopca stajennego, w czasie gdy występowała ona w cyrku jako woltyżerka, stał się później jej przyjacielem...

Przyjaciel wychodził z chartami na spacery w aleje Ujazdowskie i poznawał młode i eleganckie damy, sprowadzając je następnie do „hrabiny", która tam różnemi sposobami sprowadzała je na drogę występku.

W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu „hrabiny", zastano dość liczne towarzystwo; nazwiska trzymane są narazie w tajemnicy. Wszystkich po przesłuchaniu zwolniono. Będą oni występowali jako świadkowie w przyszłym procesie, który niewątpliwie będzie wielką sensacją.

„Hrabina" i jej przyjaciel Braudysiewicz osadzeni zostali w więzieniu śledczem.

Tajemnicza zbrodnia

Onegdaj znaleziono na szosie koło Nowej Wsi pod Warszawą zwłoki mężczyzny lat około 45 ciu ubranego w mundur robotnika tramwajowego W związku z tą sprawą zaaresztowano — poszlakowanego o popełnienie morderstwa — 24 letniego mieszkańca Nowej Wsi, Gustawa Buchsteina, który miał na sobie poszarpane, zawalane w wielu miejscach krwią ubranie.

Jak wynika z zeznań Buchsteina powracał on mocno podchmielony nocą wozem do domu. Na szosie zatrzymał go jakiś mężczyzna i prosił o podwiezienie. Więcej nic nie pamięta; wie jedynie, że do domu wrócił nad ranem zupełnie oszołomiony alkoholem. Oględziny zwłok wykazały, że zabity mężczyzna został ranny około godz. 1-szej w nocy, a śmierć nastąpiła dopiero o 5 tej nad ranem. Pozatem denat nie miał na głowie czapki. Ubrany był w nocną koszulę i nocne pantofle. Zamordowanym jest robotnik tramwajowy Gustaw Soliński. Dochodzenie trwa nadal.

2.000 zł. za spóźnioną depeszę.

Warszawski sąd okr. będzie niebawem rozpatrywał niezwykły proces. Oto pewien przemysłowiec występuje przeciwko zarządowi poczt i telegrafów o odszkodowanie w wysokości 2.000 zł. za opóźnione doręczenie depeszy. Telegram, nadany z Katowic do Warszawy w godzinach popołudniowych, doręczony został dopiero dnia następnego. Telegram ten zawierał ważne doniesienie handlowe i naraził kupca na poważne straty, których postanowił on dochodzić na drodze sądowej.

ZE SWIATA.

Kosztowny urząd wicekróla Indyj.

Wicekrólem Indyj mianowany został przez króla Jerzego markiz of Lintlithgow. Zaszczyt to wielki, stanowisko jedno z pierwszych w Imperjum brytyjskiem, ale też i ciężar niemały, gdyż wicekról Indyj dokładać musi minimum 100.000 złotych rocznie do pensji, którą otrzymuje,

Lord wicekról otrzymuje 19 tys. funtów (około 450 tys. zł.) rocznie, która to suma obejmuje już koszty reprezentacji. Lord Lintlithgow zajmuje obecnie stanowisko członka rady nadzorczej w Bank of Scotland, British Assets Trust, J. and P. Coats, Life Assurance Society, Scottish Widows Fund i w półtuzinie innych jeszcze przedsiębiorstw. Jego dochody roczne przekraczają więc znacznie, jak się łatwo domyśleć można, budżet wicekróla. Zamiana więc choć zaszczytna, finansowo będzie złą imprezą.

Naogół, trzeba to przyznać, najwyższe stanowiska w Imperjum Brytyjskiem są stosunkowo słabo opłacalne. Urząd generalnego gubernatora Australji np., który sprawował ojciec obcnego wicekróla Indyj, dawał rocznie tylko 10.000 funtów. Już po 2 latach urzędowania zrzekł się lord Lintlithgow senjora swego stanowiska, gdyż znaczne wydatki prywatne nadszarpywały zbytnio jego majątek. Dopłacił on bowiem w ciągu tych dwuch lat z własnej kieszeni zgórą 25 tys. funtów.

To samo pociąga za sobą stanowisko lorda-majora Londynu. Otrzymuje on 6.500 franków pensji rocznej, a dokłada do tej sumy około 10 tys. funtów. Premjer W. Brytanji otrzymuje pensję w wysokości 5 tys. funtów, a tymczasem musi dokładać około 2 tys. funtów.

To też pełnić zaszczytne funkcje urzędowe w Imperjum brytyjskiem mogą tylko ludzie, których osobisty majątek pozwala im na dokładanie do otrzymywanej od państwa pensji.

Czworonożny Sherlok Holmes. „Absolwent" wyższej szkoły tresury psów.

W tych dniach odbył się w Wiedniu popis pierwszego „absolwenta" szkoły wyższej tresury psów policyjnych, dobermana, zwanego „Kurt von der Scholle". „Kurt" jest psem niezwykle uzdolnionym i stanowi dumę policji austrjackiej. — Trzeba przytem dodać, że „Kurt" ukończył właściwie dwie uczelnie, gdyż zanim dostał się do wyższej szkoły tresury, musiał przedtem ukończyć niższą, elementarną.

Szkoła wyższa, której „Kurt" był pupilkiem, wprowadziła przy tresurze psów policyjnych zupełnie nowe metody. Są tę metody indywidualnego tresowania psów w kierunku uzdolnień, jakie zwierze okazuje. Procedura nauczania jest taka, że przedewszystkiem zaczyna się tresowanie zwierzęcia, według systemu dawnego. Jeśli jednak pies nie reaguje na owe stare metody, pozostawia się go przez jakiś czas bez żadnego przymusu „pedagogicznego" i dopiero potem po ustaleniu indywidualności zwierzęcia, rozpoczyna się praca. Zasadniczo jednak każdy z wychowanków psiej szkoły musi koniecznie umieć odnajdywać przestępców węsząc po śladach, a pozatem orjentować się doskonale w swoim rewirze, na którego terenie będzie w przyszłości pełnić swoją służbę.

Psy policyjne pracują w szkole bardzo solidnie, niegorzej, od ludzi i po paru tygodniach pobytu zdolny pies potrafi już doskonale np. uwolnić swojego pana od więzów i od knebla, a ponadto obronić go przed napastnikiem. Tak więc przygotowuje się czworonożny Sherlock Holmes do swojej trudnej pracy. Trzeba

przytem dodać, że „Kurt von Scholle“, który wykazuje niesłychaną inteligencję, jest jeśli chodzi o psi wiek, dość stary, jak na absolwenta, gdyż liczy już 10 lat. Jednak należy przypuszczać, że jeszcze przez najmniej pięć lat będzie oddawał usługi na terenie śledczym, zanim zakończy swój psi, zasłużony żywot.

Była zbyt bogata na żonę.

Nie zapomniała o nim nigdy!

Miss Norah de Vahl jest jedną z tych nielicznych kobiet, którym bogactwo zaciążyło w życiu, jak kamień u szyi.

Przed piętnastu laty młoda wówczas i piękna dziewczyna poznała w Indjach młodego żołnierza, Roberta Viviena. — Młodzi pokochali się. Ale on był ubogim żołnierzem, ona zaś dziedziczką wielkiej fortuny.

Vivien nie chciał żyć na koszt żony. Nie chciał więc się z nią żenić. Ona zaś nie mogła pozostać w Burmie, gdzie miał służbę, ze względu na to, że klimat był dla niej szkodliwy.

Przez piętnaście lat para ta rozłączona, gdyż ona mieszkała w Londynie on w Indjach, nie przestawała o sobie myśleć, ze sobą korespondować i kochać się wzajemnie

On miał wciąż nadzieję że znajdzie odpowiednią pozycję, która pozwoli mu utrzymać przyzwyczajoną do fortuny żonę. Ona czekała.

Przed kilkoma dniami umarła nasku tek ciężkiej choroby. Majątek swój, wynoszący wiele setek tysięcy, zapisała jemu.

Czy przyjmie od umarłej to, czego nie chciał od żywej?

Gdyby tak było, stałaby się nieszczęśliwej bogaczce prawdziwa krzywda

Herbatka prasowa u „króla królów“

Dziennikarze w Addis Abeba.

Cesarz Haile Selasie zaprosił przedstawicieli prasy zagranicznej do swego pałacu w Addis Abeba na herbatkę, podczas której wzniósł toast na cześć „pokoju światowego“.

Na zaproszenie stawiło się około 40 dziennikarzy, w tem dwie kobiety.

Dziennikarze ubrani byli w najfantastyczniejszy sposób: w smokingi, fraki, marynarki, nawet płócienne ubrania. Każdy z nich usiłował ukryć, jak umiał najlepiej, aparat fotograficzny.

Oto Negus

Po krótkiem oczekiwaniu w poczekalni następuje chwila prezentacji cesarzowi.

Negus zjawia się w towarzystwie swego dwunastoletniego synka i dwu wspaniałych, nieopuszczających go ani na chwilę rasowych psów.

Negus z synem siadają i zapraszają gości, by usiedli.

Przyjęcie

Lokaje w czerwonych spodniach, zielonych frakach, białych pończochach i płytkich pantoflach roznoszą herbatę, ciastka i cukierki. Tymczasem, cesarz Haile Selassie rozmawia uprzejmie z obecnemi damami.

Każda z nich, siadając, złożyła mu głęboki ukłon.

Rozmowa toczy się zrazu koło strojów. Negus pociesza tych, którzy wystąpili w zwykłych marynarkach:

— Nie sądzę nigdy człowieka według jego ubrania—powiada.

Po damach przychodzi kolej na rozmowę towarzyską z panami. Jeden z obecnych, Kanadyjczyk, przybył do Europy na pokładzie „Normandie“, a następnie przyleciał z Paryża do Suezu samolotem. Negus interesuje się ogromnie tą podróżą, jest bowiem zamiłowanym globtrotterem.

Rozmowa prowadzona jest po francusku, przyczem egzotyczny cesarz mówi akcentem paryżanina.

„Niech żyje pokój!“

Podają szampana.

Cesarz wstaje i wznosi toast:

— Niech żyje pokój światowy!

Potem mówi wzruszonym głosem:

— Bóg tworząc człowieka dał mu rozum, by mógł sądzić zło i dobro.

Jesteśmy szczęśliwi, mogąc przyjmować u siebie was, którzy przybyliście do nas ze wszystkich tron wielkiego świata. Wierzymy, że napiszecie całą prawdę taką, jaką podyktuje wam wasze sumienie i postaramy się ułatwiać wam waszą robotę podczas waszego pobytu na ziemiach Etjopji.

Raz jeszcze wznoszę kielich za pokój światowy!

Kosztowne palmy kokosowe.

Sporna wysepka, t. zw. Clipperton Island, przyczyniła Francji wiele kłopotów. Przed 40 tu laty odkryli ją żeglarze francuscy i wywiesili na niej flagę republiki. W kilka lat później wysepkę „odkryli“ poraz drugi Meksykanie. I powstał spór dyplomatyczny o to, do kogo właściwie wyspa ma należeć. Zaostrzyła się kłótnia jeszcze bardziej, gdy się rozeszła wiadomość, że meksykanie znaleźli na wyspie pokłady guana i innych nawozów sztucznych.

Pomimo wielokrotnych procesów i wyroków nie śpieszył się rząd meksykański z ewakuowaniem wyspy. Nareszcie dwa lata temu wyznaczono arbitraż. Po ekspertyzie na miejscu, której duże koszty ponieśli oczywiście Francuzi, sędzia wydał wyrok, mocą którego wyspa została przyznana Francji.

Krążownik francuski, który miał przybyć do brzegów wyspy, spóźnił się o cały miesiąc, a gdy wreszcie przybył, nikogo już na wyspie nie zastał, gdyż meksykańczycy wyewakuowali się. Wysiadła tedy na ląd ekspedycja złożona z inżynierów, geologów i robotników. Zabrano się do pracy, przeszukano każdy metr kwadratowy gruntu i nie znaleziono nic, ani śladu z owych skarbów meksykańskich. Na pociechę zostały Francuzom tylko palmy kokosowe w liczbie ośmiu.

Nie wolno się upiększać tureckim urzędniczkom.

Donoszą z Ankary że olbrzymie podniecenie wśród tureckich urzędniczek wywołał ostatnio okólnik ministerstwa sprawiedliwości który poleca wszystkim urzędniczkom zatrudnionym w sądownictwie, by podczas godzin pracy były ubrane w sposób nie wpadający w oko.

Wszystkie urzędniczki podległe tureckiemu ministerstwu sprawiedliwości muszą być ubrane w czarne suknie z długiemi rękawami, zapięte pod szyją, przyczem nie wolno używać żadnych szminek. Malowanie ust i paznokci, przyczernianie brwi, rzęs, a nawet pudrowanie się jest surowo zakazane i będzie pociągać za sobą wydalenie z pracy.

Szczególne jednak wzburzenie urzędniczek wywołał przepis zakazujący ondulowania włosów.

RADJO.

WARSZAWA 23 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Pogadanka sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bieżący 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Dziennik południ. 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka (płyty) 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30. Muzyka (płyty). 16.00 Pogadanka społeczna. 16.15. Koncert ze Lwowa 16.35 Pogadanka dla chorych 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00. Recital fortepianowy. 17.30 Wspomnienie o królu tenorów. 17.40. Koncert z Katowic. — 18.00. Reportaż z Krakowa. 18.15. „Cała Polska śpiewa„. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 — Chwilka społeczna. 18.45 (płyty). 19.05 Program na dzień następny 19.15 Konc. reklam. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Skrzynka rolnicza. 20.10 (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia Polski. 21.00 Koncert symfon. 22.00 — Wiadomości sportowe ogólne 22.06 Wiadomości sportowe lokalne. 22.10 Muzyka salonowa. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

121 (powieść)

Upatrzona oddawna żywa ofiara czekała tam na niego. Tajemnica rakowego zarazka mogła być dzisiaj wydartą naturze!

Myśląc o tem, Sipajłło biegł przez ulice pędem.

Dopadłszy dorożki, wsiadł i rzucił woźnicy adres szpitala la Charite, z poleceniem, by jechał prędko.

Niebawem zajmował miejsce w szpitalu tym dyżurnego asystenta, młodego doktora Vincent. Znano tu już dobrze Sipajłłę. Od kilku miesięcy tam przeważnie odbywał on swoje studja i badania; w osobnem przechowaniu miał tam swoje chirurgiczne instrumenta i preparaty, tam nawet przed kilku dniami wykonał pod okiem profesorów i prymarjuszów szpitala ekstyrpację raka, a wykonał ją z zadziwiającą pewnością ręki i dokładnością. Obudził powszechne uznanie i podziw, a odtąd nawet służba szpitalna, zwykle obcym niechętna, była dla niego z wyjątkowem uszanowaniem.

I teraz, gdy przyszedł, słuchano jego poleceń bez oporu i podejrzliwości. Około północy Sipajłło obszedł wszystkie sale, zbadał stan chorych, znalazł wszędzie wzorowy porządek.

Dłużej nieco zatrzymał się przy łóżku młodej dziewczyny, na którą już dawniej zwrócił był baczną uwagę z powodu jej urody.

Silnej budowy, niezwykle rozwinięta, miała zaledwie lat ośmnaście. Pieszczona to była jedynaczka u matki, która, gdy ukochana jej Marietta zapadła ciężko na tyfoidalną gorączkę, widząc, iż z powodu ubóstwa, nie może jej dać dostatecznych wygód i opieki lekarskiej, udała się z prośbą do znajomego sobie doktora i za jego protekcją uzyskała przyjęcie do szpitala na wyjątkowych warunkach.

Miano litość nad matką, ubogą wdową po zasłużonym wojakowym, który zginął w wojnie prusko francuskiej i nad tą dziewczyną bardzo piękną a chorą niemal bez nadziei. Usilnym staraniom lekarzy powiodło się wszakże dopomóc młodej naturze. Marietta przebyła szczęśliwie przesilenie i wyszła z niebezpieczeństwa, pielęgnowana jednak starannie w rekonwalescencji.

Sipajłło brał nieraz udział w naradach lekarzy nad chorą. Zainteresowała go nietylko jej niezwykła uroda; podziwiał on przedewszystkiem jej silny organizm, który walczył zwycięsko z trawiącą go chorobą. Nieraz z gorączkowem niepokojem zwłaszcza w czasie przesilenia, przypatrywał się zapasom życia ze śmiercią, z natężoną uwagą śledząc rozmaite koleje tej walki. Miał też nieraz sposobność rozmawiać z matką chorej, która rozpacz swoją i niepokój koiła szczerkiem i długiem opowiadaniem o kolejach swego życia i swej rodziny.

— Marietta nie chorowała nigdy!— mówiła łkając—wesoła była i zdrowa jak ptaszyna. Nikt u nas w rodzinie nie chorował. Mąż mój, gdyby go była kula pod Gravelotte nie zabrała ze świata byłby pewno doszedł wieku swego ojca, który niedawno, mając lat sto, umarł bez choroby. Moja matka, ojciec i babka dożyli późnej starości, a ja muszę patrzeć na śmierć mojej ślicznej dzieciny!

Ręce łamała w rozpaczy. A Sipajłło słuchał i wszystko zapisywał skrzętnie w pamięci. Rozpytywał się jeszcze, czy nie było w rodzinie jakich chorób dziedzicznych, suchot lub raka.

— Nigdy panie!—z oburzeniem protestowała matka.—Patrz pan na mnie i na nią, samo zdrowie!

I rzeczywiście, matka, pomimo strapienia, a córka pomimo choroby, przedstawiały rzadki typ silnego organizmu. Przy bliższem badaniu Sipajłło stwierdził, że organizm Marietty wyjątkowo był zdrowy i miał niezwykłą siłę odporną.

Podszedł tedy matkę.

— Krew czysta, zdrowa — mówił — gorączkę zwalczymy, a Marietta silniejszą jeszcze będzie i piękniejszą niż przedtem.

Biedna matka ze łzami wdzięczności całowała ręce Sipajłły, a ten, broniąc się z roztargnieniem od tych podziękowań, myślał:

— Marietta to mój typ, eksperyment na takiem dokonany ciele byłby przekonywujący.

Myśl ta powróciła i teraz, gdy znalazł się w nocy, wśród ciszy szpitalnej, w pokoju dyżurnego lekarza.

Z przyległej sali dochodziły go westchnienia, jęki, gorączkowe majaczenia chorych; na korytarzach słychać było od czasu do czasu stłumione kroki dozorców; kiedy niekiedy ozwało się dyskretne stąpanie Sióstr Miłosierdzia, spełniających tu swoje wysokie posłannictwo, niestrudzonych, czuwających ciągle z modlitwą na ustach i wyrazem pokory na bladych obliczach. Ozwał się czasem donośniejszy od ich kroków, odgłos ziarnek różańca, potrącanego przy stąpaniu.

Jerzy siedział chwilę w milczeniu, myśli nie dawały mu spokoju. Nadto dzisiaj doznał wrażeń i to tak z sobą sprzecznych, tak odrębnych! wieczór spędzony u Oli, jej śpiew, ta arystokratyczna atmosfera, która ją otaczała, i która go drażniła; słowa Oli i jej wyraz twarzy niezwykły, poruszony, a wreszcie to ostatnie wrażenie szpitalne i cisza klasztorna, która go nagle ogarnęła, wśród tylu chorych, z których połowa jutra może dożyć nie miała.

Ile tu nędzy, ile walk, ile moralnej sromoty, ile cnót!

Sipajłło znał dobrze potęgę myślenia i bronił się przeciwko niej.

— Ona osłabia wolę—mówił zawsze gdyby dzisiejszy człowiek mniej rozważał, mniejby się wahał, a więcej działał i byłoby jemu i społeczeństwu z tem lepiej. Ileż to świetnych pomysłów utonęło w morzu refleksyj.

I teraz broniąc się od myśli, które go coraz bardziej opanowywały, wstał i nagłym ruchem otworzył szafkę, w której miał przechowane swoje anatomiczne przeparaty i przyrządy.

Codziennie niemal przypatrywał się im z zadowoleniem. Rezultaty ostatniej ekstyrpacji raka były tu troskliwie przechowane, badał je codziennie Sipajłło, a pod wrażeniem świetnie dokonanej operacji, która powszechny wywołała podziw, był w tem właśnie optymistycznem usposobieniu, że nie wątpił o prawdziwość swoich przypuszczeń.

I teraz począł się przypatrywać pod mikroskopem, we właściwem oświetleniu, zdawało mu się, że widzi wyraźne zmiany w komórce rakowej, zmiany niewątpliwie świadczące o istnieniu zarazka, bakterji, laseczników.

Szybko porwał lancet, ujął cząsteczkę owej materji, wziął z sobą jeszcze parę przyrządów, i gwałtownie wyszedł z pokoju.

Za chwilę był u łóżka Marietty.

Ona spała snem zupełnie spokojnym.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.